

EDUKACJA Młodzi ludzie przez dwa tygodnie będą pracować na terenie byłego obozu koncentracyjnego

Będą sprzątać i uczyć się historii

■ W sobotę w Państwowym Muzeum na Majdanku rozpoczyna się workcamp, czyli międzynarodowy obóz wolontariacki. Tym razem obok wolontariuszy z Polski i Niemiec, udział w projekcie wezmą też młodzi ludzie z Czech.

AGNIESZKA MAZUS

mazus@dziennikwschodni.pl

Workcamps na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Lublinie organizowane są od dziewięciu lat. W tym roku wolontariusze będą oczyszczać z trawy i mchu fundamenty po barakach. – Będziemy pracować na ogrodzonym siatką terenie, na który zwiedzający nie mają wstępu – tłumaczy Anna Majewska, jedna z liderek tegorocznego workcampu.

– Praca nie jest ciężka, ale teren jest bardzo rozległy. Z pięciu pól, na których kiedyś stały baraki, na czterech pozostały już tylko fundamenty. Nasi pracownicy regularnie koszą ten teren, ale tylko ich rękami nie jesteśmy w stanie usunąć całej zieleni. Wolontariusze bardzo nam pomagają – tłumaczy Łukasz Myszała z Państwowego Muzeum na Majdanku.



FOT. JACEK ŚWIERCZYŃSKI/ARCHIWUM

WORKCAMPY

Kilkutygodniowe projekty, podczas których wolontariusze z różnych krajów wykonują wspólną pracę o szczególnym znaczeniu dla lokalnej społeczności lub organizacji pozarządowej. Wolontariusze pracują po ok. 6 godz. dziennie, przez pięć dni w tygodniu. Ich praca jest zależna od tematyki danego workcampu – może to być praca z dziećmi, prace remontowe czy organizowanie festiwalu promującego pokój, tolerancję lub ekologię.

W zamian pracownicy muzeum dadzą młodym ludziom porządną lekcję historii. – Oprowadzimy ich po obiekcie, zapewnimy dostęp do archiwaliów i muzealiów. To ważne, bo w czasie pracy wolontariusze często znajdują różne rzeczy, które na pierwszy rzut oka nie przedstawiają żadnej wartości jak kawałki drutu kolczastego, czy fragmenty izolacji.

Zdarzają się też skarby. Kilka lat temu jedna z wolontariuszek (większość uczestników obozów to dziewczyny) znalazła ręcznie grawerowa-

na papierosnicę. – Był na niej napis cyrylicą „Lublin 1944” – wspomina Myszała.

Młodzi ludzie (po trzy osoby z Polski, Niemiec i Czech) spędzą w Lublinie dwa tygodnie. Będą mieszkać w bursie szkolnej naprzeciwko muzeum. A miasto pokażą im ludzie związani ze Stowarzyszeniem Homo Faber i Bramą Grodzką – Teatr NN. Przed nimi m.in. spacer po żydowskim Lublinie i zwiedzanie miasta ze słuchawkami na uszach (projekt Szeptany Lublin), gdzie przewodnikami są pisarze (Marcin

Wróński), aktorzy (Dariusz Jeż) czy poeci (Kazik Malinowski).

– Chcemy, żeby nie było tak bardzo traumatycznie, dlatego zamierzamy korzystać z kulturalnych propozycji Lublina, których tu nie brakuje – mówi Anna Majewska.

– Pojechać na taki obóz może w zasadzie każdy. Na początku wystarczy w ogólnoswiatowej bazie workcampów (www.workcamps.info/icamps – przyp. red.) wybrać kraj, termin i zakres tematyczny – podpowiada Majewska.